Cena numeru 5 groszy

Nr. 141 SOSNOWIEC, czwartek dnia 24 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

W głąb sumienia narodu.

Jakkolwiek zwolennicy t. zw. „etyki niezawisłej" bagatelizują nakazy moralne, płynące z pra-źródła cywilizacji, czyli Wiary Objawionej — niemniej głos Kościoła Nauczającego w sprawach moralności osobistej i publicznej, skuteczniej trafia do sumień ludzkich, aniżeli chłodne komunały utylitaryzmu doczesnego. Więc i kwestja którą porusza w ostatnim swym liście Pasterskim J. E. ks. Bilczewski Arcybiskup-Metropolita lwowski, zawsze jest aktualną. O co chodzi, niech odpowiada mocną treść głosu Arcypasterza:

„Niektórzy badacze nowoczesnych stosunków społecznych — pisze — poczęli głosić sto lat temu, że wobec ciągłego zwiększania się ludności i równoczesnego wzmagania się z postępem oświaty potrzeb życia, ziemia wkrótce nie będzie w stanie wyżywić swoich mieszkańców. Trzeba na to niebezpieczeństwo głodu wynaleźć lekarstwo. Przyjętej raz stopy wydatków, twierdzą oni obniżyć nie można. Nie zostaje tedy nic innego, jak ograniczyć sztucznie liczbę dzieci w rodzinach, nie dopuszczając do zawiązywania się życia, gasząc zawiązek w jego źródle. Hasła te, mające pozory uzasadnienia naukowego, znalazły u wielu chętne przyjęcie, bo zdejmowały z małżonków troskę, odpowiedzialność za należyte wychowanie większej ilości dziatwy. Sumienie, zwłaszcza warstw wykształconych, powoli się obniżyło.

Ale może to zakażenie sumienia nie dotknęło naszego społeczeństwa? Może ta zaraza jeszcze daleko za górami, za lasami? Rzecz pewna, że u nas pod tym względem jest lepiej, niż w wielu innych krajach. Ale okłamywalibyśmy się, gdybyśmy utrzymywali, że zło całkiem nas ominęło. Wdarł się wróg i w nasze wnętrze! Nie trzeba tego dowodzić. Wystarczy mieć oczy. Otóż, aby także o moim narodzie nie pisano wnet, że więcej w nim co roku trumien, niż kołysek, aby i on nie znalazł się na liście ludów, skazanych na rychłe wymarcie doczesne, więcej jeszcze — żeby go Bóg nie skazał na zagładę wieczną, podnoszę arcypasterskie ostrzeżenie, zaklęcie: małżonkowie, rodzice, przeprowadźcie czemprędzej, gdzie tego potrzeba, moralne sumień waszych odkażenie, nie zrywajcie z dawnemi, zdrowemi prawidłami życia, idźcie drogami, jakiemi szli dziadowie, pradziadowie wasi; nie reformujcie przykazań Bożych, ale poprawiajcie obyczaje wasze, nie ograniczajcie liczby potomstwa, ale umniejszajcie stopę życia waszego, nie mnóżcie chorobliwie potrzeb dziatwy waszej, ale nauczajcie od lat najwcześniejszych pilności, pracy, przestawania na małem, zapierania się zachceń samolubnych, dźwigania ochotnie z dnia na dzień swojego krzyża. Jeśli ukochani moi za tem zaklęciem mojem serdecznem pójdziecie, stanie się, że nietylko w rodzinach i narodzie nie zabraknie zasobów na wyżywienie i należyte wychowanie liczniejszej dziatwy, ale przeciwnie, będzie tych środków dla wszystkich więcej, aniżeli dotychczas".

Z widowni wydarzeń.

Zdobycie Lwowa.

Stolica Galicji, znajdująca się od dnia 3 września 1914 roku bez przerwy w rękach Rosjan, została wczoraj przez armię austro-węgierską — zdobyta.

Odebranie Lwowa poprzedziły krwawe walki, o których brak dotąd szczegółów. Wiemy tylko, że armja rosyjska pobita, uchodzi, będąc ściganą przez wojska sprzymierzone.

Po wzięciu Przemyśla Lwów stanowił na razie główny cel ofensywy austro-niemieckiej. Z trzech stron: od zachodu, południowego wschodu i wschodu, armje sprzymierzone posuwały się powoli, lecz stale, ku stolicy Galicji. Rosjanie, ściągnąwszy większe posiłki na galicyjski plac boju, próbowali wprawdzie na licznych punktach oporu, usiłowania te jednak nie odniosły nigdzie trwałego powodzenia i wojsko rosyjskie cofać się musiało krok za krokiem.

W ubiegłym tygodniu sprzymierzeni zdobyli Gródek „klucz do Lwowa". Odtąd los stolicy Galicji był zdecydowany i zajęcia jej przez armie sprzymierzone należało się spodziewać lada dzień.

Rosjanie sami przekonani byli, że utrzymać Lwowa nie zdołają. Dlatego też wyższe władze administracyjne, kupcy, popi, urzędnicy opuścili miasto jeszcze przed paru tygodniami. Obrona Lwowa przez Rosjan prawdopodobnie nie była zbyt rozpaczliwą.

Pod względem czysto strategicznym odebranie Lwowa nie ma nadzwyczajnego znaczenia i stanowi wyłącznie jeden sukces więcej w zwycięskiej ofensywie wojsk sprzymierzonych na galicyjskim placu boju. Olbrzymie zato jest znaczenie moralne zajęcia tej stolicy, w której Rosjanie w ciągu dziesięciomiesięcznego pobytu zaprowadzili swoje rządy i którą uważali już jako niepodzielną własność.

*

Walki w Galicji wkroczyły odtąd na grunt, na którym rozstrzygnął się w sierpniu roku zeszłego los ofensywy austrjackiej.

Przed jedenastu miesiącami sytuacja wojsk austrjackich na tym obszarze była niezmiernie ciężka. Wówczas zmuszone były stawiać czoło olbrzymiej liczebnie przewadze Rosjan, złożonej nadto z wyborowych korpusów armji rosyjskiej, zaopatrzonych w potężną artylerję i niewyczerpane zapasy amunicji. Równocześnie od strony Zamościa i Lublina, a dalej także od Dęblina i Warszawy, zbliżały się wielkie armje rosyjskie.

Obecnie sytuacja strategiczna przedstawia się zgoła inaczej. Jedenastomiesięczna wojna zmniejszyła groźną potęgę Rosji, zdziesiątkowała jej artylerję, wyczerpała amunicję.

Na osiągnięcie tego potrzeba było wiele czasu, niezmiernych wysiłków i żelaznej wytrwałości. Kampanja majowa i czerwcowa wykazała, że siła ofensywy Rosji została przełamana.

Jak rozwiną się dalsze wypadki na wschodnim terenie wojny — przyszłość niedaleka pokaże.

Pol.

Na ziemiach polskich.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (BTW). Główna kwatera donosi 22 czerwca rano:

„Na północno - wschodnim terenie walk sytuacja niezmieniona.

Walki na północ i na zachód od Lwowa trwają. Na zachód od Żółkwi Rosjanie zostali w nocy zmuszeni do odwrotu ze swych stanowisk.

Wojska niemieckie i armja austrjacko-węgierska walcząca w ich środku, wzięły do niewoli od 12 czerwca, to jest od rozpoczęcia ostatniej ofensywy z pod Przemyśla i Jarosławia 237 oficerów i 58,800 żołnierzy, zdobyły 9 armat i 136 karabinów maszynowych".

*

BERLIN (BTW.). Główna kwatera donosi 22 czerwca wieczorem:

„Lwów został wzięty przez drugą armję austrjacką.

Nieprzyjaciela ścigamy".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW). Urzędowo donoszą 22 czerwca rano:

„Walki około Lwowa trwają. Rosyjskie linje obronne na południe od miasta w obwodzie na zachód od Dornfeld zostały przerwane wczoraj przez nasze wojska. Przejścia przez potok Szczerski zajęliśmy w kilku miejscach. Poszczególne fortyfikacje na zachodnim i północno-zachodnim froncie Lwowa, są w naszem posiadaniu po gwałtownych bitwach, w których wiedeńska obrona krajowa walczyła bardzo dzielnie.

Wojska niemieckie zdobyły wzgórza na zachód od Kulikowa i odparły kontrataki Rosjan, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na południe od Dniestru, ogólna sytuacja jest niezmieniona. Wczoraj wojska generała Pflancera odparły Rosjan tam, gdzie zostały zaatakowane, z wielkiemi dla nich stratami.

Nad rzeką Tanew sytuacja nie zmieniła się".

*

WIEDEŃ (BTW). Urzędownie donoszą 22 czerwca o godz. 12 w południe: „Sprzymierzone armje zdołały zająć rosyjskie przednie stanowiska na zachód i północny zachód przed Lwowem".

Na Zachodzie.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Na zachodnim brzegu kanału na północny wschód od Dixmuiden ataki nieprzyjacielskie na trzy folwarki zajęte przez nas zostały odparte.

Na północ od Arras były wczoraj walki artylerji.

Atak piechoty francuskiej w Labiryncie na południe od Luneville o północy został odparty.

W Szampanji na zachód od Perthes nasze stanowiska posunęliśmy naprzód.

Na wzgórzach Mozy trwały walki na bliski dystans wśród silnego ognia artylerji. Rano o godz. 3 ruszyliśmy do kontrataku, oczyściliśmy nasze rowy prawie zupełnie z nieprzyjaciela i wzięliśmy 130 jeńców.

Mały nieprzyjacielski atak pod Marcheville został łatwo otwarty.

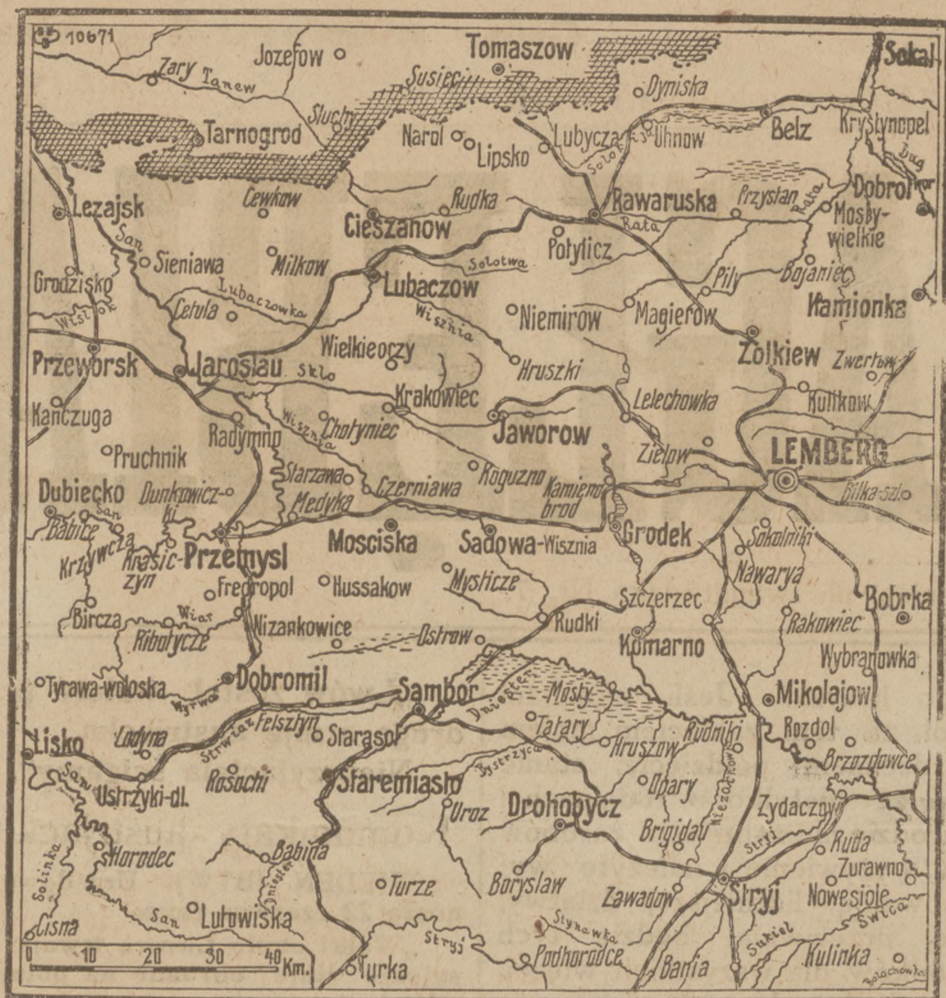
Na wschód od Luneville rozwinęły się pod Leintrey nowe walki straży przednich.

W Wogezach w nocy przenieśliśmy nasze stanowiska planowo i nie niepokojeni przez nieprzyjaciela na wschodni brzeg Fechty, na wschód od Sondernach.

Koło Hilsenfirst poniósł nieprzyjaciel przy ponownych atakach znowu poważne straty.

Nasi lotnicy obrzucili bombami port lotniczy Courcelles na zachód od Reims.

Nieprzyjacielskie bomby, rzucone na Brügge i Ostendę, nie wyrządziły żadnej szkody".



Teren walk pod Lwowem.

Na morzach.

BERLIN (BTW.). Zastępca szefa niemieckiej admiralicji donosi urzędowo: „Jedna z niemieckich łodzi podwodnych w oddaleniu 100 mil morskich od Firth of Forthu trafnem wyrzuceniem torpedy zatopiła wielki angielski krążownik pancerny. Nazwa krążownika niewiadoma".

Na południowym terenie walk.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędownie donoszą 22 czerwca:

„Około Pławy znowu zostały odparte ataki nieprzyjacielskie.

„Lotnik włoski rzucał bez powodzenia bomby około Gorycji.

Na wszystkich frontach nieprzyjaciel wystrzeliwa wiele amunicji artyleryjskiej, zachowuje się jednak biernie".

Agitacja pokojowa w Ameryce.

LONDYN. „Morning Post" w depeszy z Waszyngtonu donosi, że we wszystkich stanach Ameryki tworzą się towarzystwa pokojowe i odbywają się zgromadzenia. Ameryka nie wstępują do tych towarzystw. Bryan rozwija żywą czynność. Jak długo Wilson będzie mógł opierać się zwrastającemu codziennie naporowi? Rzekome propozycje pokojowe wydają się Amerykanom bardzo słusznemi. Główną ich zasadą jest wolność morza".

Napoleon o wojnie.

Wielbicielom Napoleona znane są jego „Pamiętniki", które dyktował na wyspie św. Heleny. W pamiętnikach tych mówi o wielu różnych rzeczach bez żadnego z góry ustanowionego programu, wypowiada jednak we właściwy sposób zdania i poglądy często bardzo słuszne i pouczające. Jest tego tak dużo, że nieraz z niemałą stratą czasu długo trzeba tomy całe wertować, nim się wreszcie znajdzie to, czego się szuka. Napoleon bowiem mówi o wszystkiem, a jego pamiętniki, to istna encyklopedja, w której trudno się zorejntować.

Postanowiono zaradzić temu przynajmniej co się tyczy sztuki wojennej, tej specjalności Napoleona. On sam na wyspie św. Heleny nosił się z zamiarem napisania o sztuce wojennej wielkiej księgi, która mogłaby być podręcznikiem dla kształcącej się wojskowo młodzieży. Nie miał jednak czasu dzieła swego wykonać. Do pewnego stopnia zastępuje takie dzieło zredagowane przez pułkownika Enesta Picard'a duża księga, mieszcząca wszystko, co Napoleon o sprawach wojennych pisał, mówił lub dyktował w swych pamiętnikach oraz listach. Książka ta ma tytuł: „Les maximes de guerre de Napoleon". Jest ona żywem i wymownem świadectwem przenikliwej, jasnowidzącej i trzeźwej inteligencji Napoleona. Oczywiście przedewszystkiem z ciekawością czytamy, co Napoleon mówi o armji:

— Bez armji, bez siły, bez karności nie ma niepodległości politycznej, ani wolności obywatelskiej. Tylko naród stojący pod bronią i chcący bronić swej niezależności jest niezwyciężony.

Siła zbrojna jest główną podstawą państwa. Czas już, aby młodzież przestała się obawiać trudów i niebezpieczeństw wojny, czas już, aby zaczęła szanować swą ojczyznę jeśli chce, aby ta ojczyzna była szacunku godna.

A oto jak Napoleon ujmuje w jedno zdanie sztukę wojenną:

— Jest to sztuka potęgowania swych sił, a zmniejszenia sił nieprzyjaciela.— Jest to sztuka wytwarzania dla siebie korzystnych okoliczności, rozporządzania zawsze większą siłą od nieprzyjaciela tam gdzie go się atakuje; sztuka obrony dobrze obmyślanej i ataku śmiałego i szybkiego, sztuka niedzielenia swych wojsk, niezależnego manewrowania skrzydłami bez odrywania ich od armji.—Cała siła sztuki wojennej leży w wykonaniu. Nie ma w niej nic nieokreślonego, wszystko ma sens, nie ma ideologji.

O karności:—Przestrzegajcie dobrze karności w waszem wojsku; jeden miesiąc zaniedbania się powoduje zło, które można dopiero po wielu miesiącach starań naprawić.—Kilku ludzi z jednej kompanji może zepsuć cały pułk.—Bez karności nie ma zwycięstwa!

Potęga ducha: — Nigdy nie można być pobitym, gdy się silnie chce zwyciężyć.—Jedno słowo rozkazu dziennego więcej sprawi, niż sto tomów Demostenesa i Cicerona.—Za pomocą honoru można wszystko z ludźmi zrobić! —Na wojnie w trzech czwartych są sprawy moralne, siła fizyczna w jednej czwartej tylko powinna być brana w rachubę.—Podziwu godnym jest wpływ potęgi słowa na ludzi!

Zajmujące jest bardzo, co Napoleon mówi o naczelnym wodzu:

— Ludzie nic nie znaczą na wojnie, wszystkiem jest człowiek.—Wielki geniusz nie jest zwykłem zjawiskiem. Zadanie jego jest bardzo trudne, albowiem najmniejszy błąd mogą opłacić tysiące ludzi swem życiem.—Naczelny wódz powinien mieć głowę zimną, przyjmującą rzeczywiste wrażenia przedmiotów, nie gorączkującą się nigdy, nie dającą się olśnić ni oszołomić, ani dobrą ani złą wieścią. — Inna jest brawura wodza naczelnego, inna jenerała dywizji, która znowu powinna się różnić od brawury kapitana grenadjerów. Geniusz wojenny jest darem niebios, zasadniczą wartością wodza naczelnego jest jednak siła charakteru i postanowienie zwycięstwa za wszelką cenę.

Rzeczpospolita San Marino.

Z Lugano donoszą, że wedle depeszy dziennika włoskiego „Ordine" Rzeczpospolita San Marino usłuchała wezwania Salandry i Sonnina i wypo-



Wiljam Bryan, były amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych.

Okolica nad Nidą.

(Wrażenia z wycieczki kor. „Kurjera Zagłębia.)"

II.

Ktoś odmienił Jędrzejów! Szeroko rozlewająca się i miejscami cuchnąca rzeczka ujęta teraz w porządne koryto. Ulice zamiecione. Domy świeżo pobielone. Po ulicach nie wałęsają się samopas kozy i nierogacizna. Mało tego: zdumiona stróżka swoją robotą, niesie przed sobą wiaderko z wodą, zaczerpując z niego malutkim garnuszkiem i ostentacyjnie, a możliwie najmniej rozchodując wody, polewa chodnik i ulicę. Wyraźnie widać, że ta kobieta jest zdania, że. „Ostryjaki na uciumiężenie narodu takie breweryje wymyślili".

Zboże w Jędrzejowie w dwójnasób tańsze, niż w Zagłębiu, słonina jednak w tych żyznych okolicach b. droga: po 1 rb. funt; snadź świnie są tutaj wyjątkowego smaku, kiedy tak wyjedzone zostały.

Owies dwa razy droższy niż w normalnych czasach, konie również dwa razy. Kochani więc izraeliccy woźnice mocni w arytmetyce, mnożą te dwie dwójki przez siebie i biorą cztery razy drożej za furmanki.

Jedziemy dalej na południe. Drogi wszędzie „na gwałt" przyprowadzane do porządku, okopane pięknymi rowami — jakieś proste i równe — prawda, że w tych ciężkich ziemiach i wyjątkowa susza przyczynia się do poprawy dróg.

Zboża piękne chociaż miejscami dużo gorsze, niż w latach ubiegłych — ale znać bagactwo ziemi, bo barwa zbóż aż czarna.

Napotykamy majątek duży — pański, Obsiany „od skiby do skiby" — piękne urodzaje — starannа robota. Koni do pracy posiadają $^1/_3$ zwykłej ilości, — ale kawalerja austrjacka dała swe konie do obróbki pól, z czego z pożytkiem skorzystano. Na każdym kroku porządek. Poobsiewane drogi liczne na ukos i nad drogami wyjeżdżone przez równie liczne „treny", dążące tymi szlakami,

Bogaty właściciel nie umknął z posterunku, ani chował głowę pod skrzydło. Przeciwnie wystawił ją na huragany, a twarz mu smagały burze i wiatry. Ponoć nie tak nas boli utrata mienia, rozbicie gospodarstw, jak niezasłużone upokorzenia i naigrywania, na które wielu z pośród obywatelstwa narażeni byli. A może największej przez niegodnych z pośród szumowin naszego społeczeństwa, fałszywych oskarżycieli.

To też na całej prawie linji niedawnego boju trudno napotkać jednego bodaj obywatela ziemskiego, któryby chociaż paru godzin „aż do wyjaśnienia fałszywych denuncjacji, nie był aresztowanym.

Na największe upokorzenia, na największe straty były narażone te majątki ziemskie, gdzie przez 6 miesięcy kwaterowały sztaby. Tam nikomu nie wolno było ze swego podwórza wyruszyć, a „podejrzanym" czyli fałszywie denuncjowanym, pokoju częstokroć przekroczyć nie było wolno.

Obecnie teren do Nidy uważany jest za wolny od działań wojennych, znajduje się pod zarządem władz cywilno-wojskowych. Komunikacja i zmiana miejsca dozwolona. Zaprowadzono tylko paszporty, które komendy wydają po 10 koron.

Prócz doprowadzonych do porządku dróg, a częściowo szosowanych, okolica posiada kolejki podjazdowe, z których cywilnej ludności korzystać wolno np. od Miechowa do Działoszyc i Pinczowa. Wszędzie w tej części kraju spotyka się po drogach ludzi z tobołami na plecach. To podróżni z Zagłębia i Zawiercia. Dostają tutaj ziemniaki darmo, a zboże również dwory dają biednym darmo, zamożniejszym po niskiej cenie.

Jedziemy wciąż jeszcze o kilka lub kilkanaście zaledwie wiorst od Nidy za którą jednak przejazd jest stanowczo wzbroniony. Ztąd z tej strony Nidy konie bardzo drogie, za Nidą zaś podobno b. tanie, a przedostać ich nie można.

Wszędzie ślady niedawnych walk. Rozebrane płoty, a w majątkach zabudowania drewniane, doszczętnie obrane z desek i bali. Obraz wciąż jednakowy.

Ale zbliżamy się w stronę Koszyc, Proszowic i później Skalmierza. Tutaj zniszczenie bodaj większe, tutaj odbywały się zacięte walki i szufladkowanie wojsk.

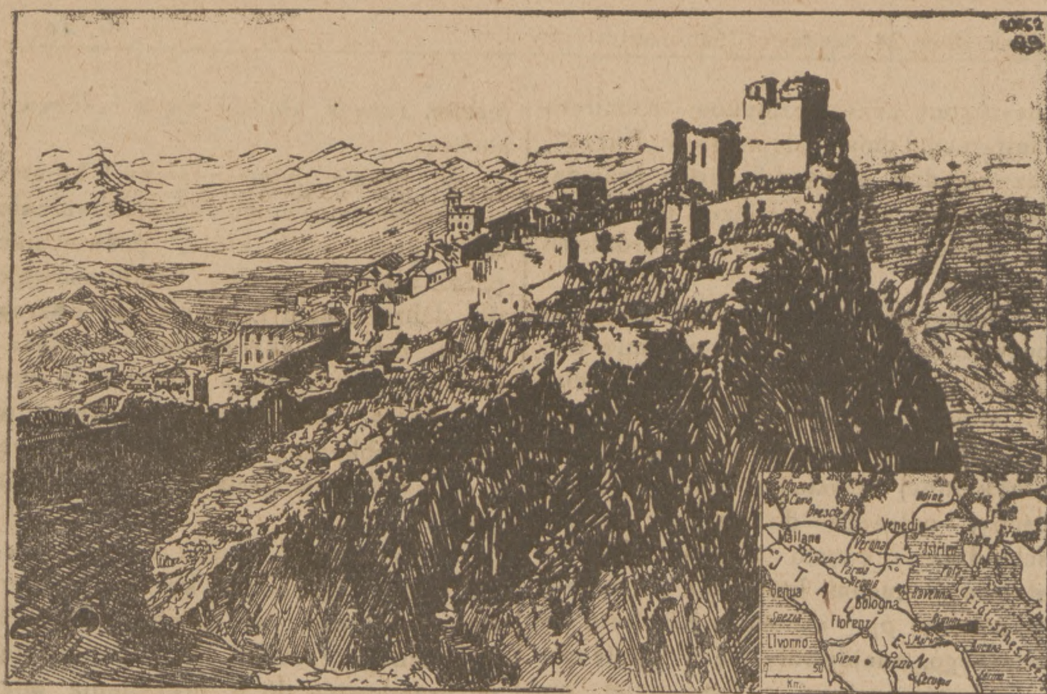
Napotykamy majątki bez jednego konia, z jednym popsutym wozem. Całe majątki nie obsiane jaremi zbożami — a i jesienne liche. Tutaj ogromnie się skarżą na postępowanie wojsk rosyjskich i niesumienność pewnych oficerów.

Na tym terenie odbywały się grudniowe walki tak zwane „krakowskie", tutaj wsie przechodziły z rąk do rąk, a mieszkańcy ich pod gradem kul byli wyprawiani przez wojska to w tę, to w ową stronę.

Tutaj wreszcie spotykamy całkowicie zrabowane dwory — wiele wspólnych wielkich mogił. W jednym zniszczonym majątku pochowano 7-miu poległych nawet w folwarcznej studni.

(d. n.)

Józef-Wacław.



Widok San Marino.

wiedziała wojnę Niemcom tudzież Austro-Węgrom. Wyjaśnić przedewszystkiem należy, że „potęga" wojskowa Rzeczypospolitej składa się z korpusu liczącego... 950 ludzi, co zapewne nie wpłynie na wynik wojny europejskiej.

Rzeczpospolita San Marino ma 61 kilometrów kwadratowych powierzchni i liczy 11.000 ludności, oddaje przeto 9% swych synów w celu obrony ojczyzny. Stołecznem miastem jest San Marino, jedyne miasteczko w całem państwie posiadające 2.400 mieszkańców. Wielka i mała rada kierują nawą państwa; pierwsza złożona z 60 członków tworzy parlament, druga ministerjum liczące 12 uczestników.

Ludność Rzeczypospolitej, rozciągającej się na kilku pagórkach między włoskiemi prowincjami Besaro-Urbino a Forli, trudni się głównie uprawą wina i chodowlą bydła; wielka część mieszkańców zmuszona jest zresztą szukać pracy i zarobku za granicą. W końcu IX w. naszej ery osiedliła się wieśniacza ludność na około klasztoru San Marino położonego na górze Titano na południowy zachód od Rimini, przybrawszy nazwę państwa od klasztoru. Za pomocą kupna i z bronią w ręku rozszerzyli obywatele San Marine z czasem swój obszar.

Gdy Papież Urban VII wcielił w r. 1631 księstwo Urbino do Państwa kościelnego, wtedy potwierdził niezawisłość San Marino, które jednak w końcu zaanektował znów Kardynał-legat Alberoni w roku 1739 dla Papieża. — Powstanie tam wybuchłe zmusiło Papieża Klemensa XII do zwrócenia wolności San Marino. Bullę Papieża Piusa VII, który w r. 1817 ponownie zatwierdził wolność Rzeczypospolitej, wykutą w marmurze, umieszczono na słupie granicznym.

Na podstawie konwencji z 22 marca 1862 r. (z niektóremi zmianami w latach 1897 i 1907) oddała się Rzeczpospolita pod opiekę króla włoskiego.

Z dnia na dzień.

Dn. 23/VI.

Z Sosnowca.

— **Zjawisko.** Wczoraj o godzinie 10 obserwowano słup ciemny po środku księżyca. Zjawisko to zniknąć powoli trwało pół godziny. Z tego powodu krążyły różne brednie. Jedni nazywali to prognostykiem głodu, drudzy moru i t. p.

— **Komisja żywnościowa** zawiadamia, że od dnia dzisiejszego sprzedawane są osobom posiadającym kartki chlebowe w sklepach Komisji (ul. Główna Nr. 20 i 24) następujące artykuły: Mąka pytlowa żytnia 10 kop. funt, kasza jęczmienna 15 kop., perłowa 15 kop., cukier kostkowy 13 kop., słonina wędzona 1 rb., kawa palona 1 rb., herbata 1 rb. 20 kop. i 1 rb. 60 kop., sól 2 i pół kop., mleko 40 k. puszka, śledzie 8 kop. sztuka, powidła 18 kop. funt, marmolada 30 kop., mydło 30 kop. kawałek, ser 70 kop. funt, boczek 70 kop., masło roślinne 60 kop. funt.

— **Z sekcji chlebowej.** Począwszy od dnia dzisiejszego, chleb sprzedawany będzie codziennie: *od godz. 9 do 11 rano w dzielnicy* VI (ul. Konrada dom Dymki), IX (Jasna Dom Ludowy) na Sielcu (szkoła przy Komendanturze sieleckiej); *od godz. 10 do 12 rano w dzielnicy* I (Mikołajewska 10), III (ul. Niemiecka) i VII (Realna dom Związku); *od godz. 3 do 5 po południu w dzielnicy* VIII (Orla sklep Króla), X (St. Sosnowiecka dom Kazonia) XI (Główna d. Hulczyńskiego) i w Sielcu (Kuźnica 39 dom Hankego); *od godz. 4 do 6 po południu w dzielnicy* II (lokalu I dzielnicy Mikołajewska 10) i V (St. Sosnowiecka 46).

— **Z teatru.** „Racławice" (Kościuszko pod Racławicami) W. Lasoty (Anczyca) wzbudzające ogromne zainteresowanie wśród publiczności wystawione będą w sobotę 26 b. m. Kostjumy i dekoracje nowe. Inscenizacja „Przysięgi" według obrazu W. Eljasza, „Bitwy Racławickiej" — podług znanego obrazu Matejki. Dyrekcja nie szczędzi starań, aby „Racławice" wypadły jak najlepiej.

— **Komitet sanitarny** przy magistracie składa się z 63 członków. Komitet działa według wskazówek lekarza miejskiego i znosi się bezpośrednio z magistratem, od którego też czerpie środki na opędzenie niezbędnych wydatków. Sosnowiec podzielono na 16 rewirów sanitarnych identycznych co do terenu z rewirami Straży obywatelskiej, przy udziale której członkowie Komitetu pełnią swe obowiązki. Skład członków Komitetu uzupełniony ma być do 100. W tym celu rozesłano listy z zaproszeniem do poważniejszych obywateli w Sosnowcu.

— **Z Sekcji rozdawnictwa odzieży.** Zarząd Sekcji wyjaśnia, że cyfrowe dane, zamieszczone w Nr. 139 „Kurjera Zagłębia", dotyczą tylko pierwszej i najdawniejszej Sekcji rozdawnictwa odzieży, mianowicie w Sosnowcu. Od Nowego Roku do 1 czerwca r. b. Sekcja rozdała 1208 sztuk odzieży i bielizny 752 osobom. W tej liczbie 629 sztuk odzieży pochodziło z przesyłek otrzymanych z Poznania, Opola i Berlina.

— **Palenie śmieci.** W Komitecie sanitarnym poruszono myśl palenia śmieci w specjalnych piecach. Komitet podejmuje starania celem uzyskania potrzebnych funduszów.

Z Będzina.

✚ **Późne spacery.** Wszelkiego rodzaju ogłoszenia urzędowe i nakładane kary nie mogą wykorzenić zwyczaju spacerowania na ulicach po godz. 10-ej wieczorem. Straż obywatelska codziennie więc sporządza szereg protokółów pociągając winnych do odpowiedzialności.

✚ **Obłąkani na ulicach.** W ostatnich czasach spotyka się na ulicach coraz częściej osoby obłąkane których szpital nie przyjmuje. Onegdaj naprzykład odstawiono do szpitala nagiego prawie izraelitę. Nieszczęśliwego po upływie pół godziny usunięto dla braku odpowiedniego miejsca.

Z Dąbrowy.

✚ **Komisja pośrednictwa pracy** przy Radzie gminnej ogłasza, iż potrzebuje na 25-go czerwca r. b. 10—15 zwyczajnych robotników. 5 — 10 tokarzy, 10 — 15 walcowników do fabryki „Friedenshütte" w Bytomiu. O warunkach płacy można się dowiedzieć w biurze Komisji pośrednictwa pracy codziennie od 9 do 12 przed południem i od 3 do 4 po południu.

✚ **Deklaracje przemysłowe.** Urząd gminny Dąbrowa zawiadomił wszystkich kupców i przemysłowców, iż deklaracje przemysłowe, jakie otrzymali, powinny być wypełnione i złożone w jaknajprędszym czasie w tymże urzędzie gminnym.

✚ **Komitet żywnościowy** przy ul. Staropocztowej zniżył cenę chleba, a mianowicie: żytni 4 funtowy sprzedawany jest obecnie po 36 kop. a także sam z kartoflami po 30 kop.

✚ **Z komitetu opieki nad biednymi.** W zeszłą sobotę i poniedziałek w komitecie opieki nad biednymi przy ul. Targowej wydawano wszystkim otrzymującym tamże bezpłatne obiady po 1 garncu kartofli darmo.

Ze Strzemieszyc.

✚ **Odczyt.** Dziś w środę w sali kinematografu p. St. Kaczyński wygłosi odczyt p. t. „Adam Mickiewicz — jako człowiek czynu".

Z różnych stron.

☐ **Pożar magazynów w Warszawie.** Bukareszteński „Az. Est." donosi: „W Warszawie spłonęły wielkie składy wojskowe artykułów żywnościowych. Wybuch pożaru był niewytłumaczony, a tak gwałtowny, że wzbudził podejrzenia przeciw urzednikom intendentury. Miały tam być dokonane wielkie nadużycia, a na drugi dzień spodziewano się rewizji".

☐ **Kraków się zaludnia.** Dzienniki krakowskie donoszą, że w ciągu kilku ostatnich tygodni ogromnie się zmieniły stosunki w mieście. Kraków zmienił się do niepoznania, rojno i gwarno, jak za dawnych lepszych czasów. Aczkolwiek każdy z wiernych mieszkańców twierdzy, który spędzali tu ciężkie chwile, posiada swoją blachę z numerem i legitymację; uważa je jednak obecnie raczej jako pamiątkę, wartość archiwalną, a nie jak dotychczas za zabezpieczenie sobie pobytu w mieście, które niebawem otworzy gościnne swoje bramy dla wszystkich.

Już teraz jest gości bez liku z Jarosławia, z Przemyśla, Lwowa, Czortkowa i Buczacza, a nawet z Brodów. Świadczą o tem dłuższe loki foremnie spadające około uszu i bardziej orle, pokaźne nosy. Dzięki tym gościom, bawiącym w przejeździe, na targach panuje ożywiony ruch, co wyzyskują poczciwe kumosie i ich dostawcy codziennie, a nawet kilka razy dziennie zmieniając „taryfę maksymalną".

Uczczenie bohaterów.

W tych dniach w kościele św. Wojciecha w Poznaniu odsłonięto dwie tablice pamiątkowe, poświęcone pamięci generałów Kosińskiego i Sokolnickiego. Obaj generałowie odegrali w Legionach Dąbrowskiego i w wojnach napoleońskich wybitną rolę.

Kamilkar Rawicz-Kosiński brał udział w Kościuszkowskim powstaniu, poczem udał się do Włoch, gdzie jako kapitan wojsk francuskich, a następnie szef batalionu w Legjonach brał zaszczytny udział w kampanji 1796 r. Po ośmioletnich walkach jako generał brygady powrócił do ojczyzny w r. 1803. Osiadł w Wielkopolsce w Targowej Górce i tam wolny czas poświęcał literaturze. Ogłosił drukiem „Wspomnienia Legionów polskich", „Uwagi nad myślami polepszenia bytu włościan polskich" i wiele artykułów w „Mrówce" poznańskiej. Umarł w 1823 roku.

Generał Michał Sokolnicki był jednym z najznakomitszych generałów polskich okresu Napoleońskiego. Wykształcony w warszawskiej szkole kadetów i zagranicą w naukach wojskowych, brał jako pułkownik, zaszczytny udział w kampanjach r. 1792 i 1794 W r. 1800 walczył w Legionie Kniaziewicza, jako jego adjutant. Po bitwie pod Jeną Sokolnicki oddał się całj armji Księstwa Warszawskiego i w wojnie r. 1809 okrył się chwałą pod Warszawą i Sandomierzem. W randze generała dywizji wziął udział w ostatnich wojnach Napoleona, jako oficer sztabu cesarskiego. On to sprowadził zwłoki księcia Józefa do kraju. Pochodził z Wielkopolski, która teraz w skromnych formach złożyła hołd jego pamięci.

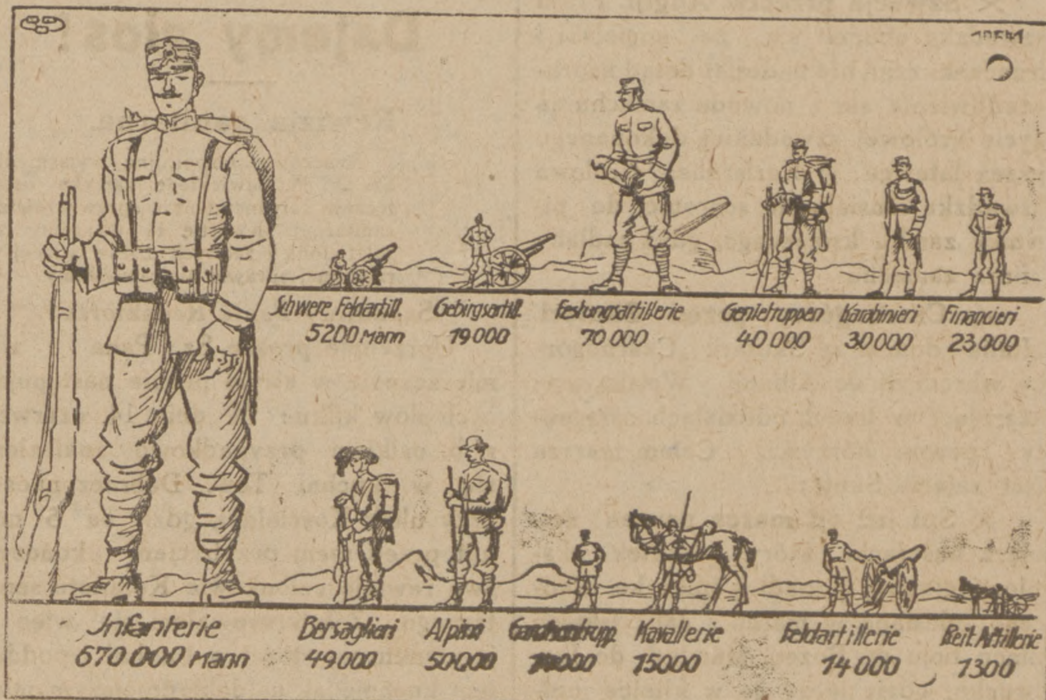
Obie tablice pamiątkowe wykonał w marmurze artysta rzeźbiarz Marcinkowski. Będą one świadectwem wdzięczności społeczeństwa dla dwóch wybitnych Wielkopolan oficerów polskich.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Kardynałowie niemieccy do cesarza.** Z powodu ukazania się książki „La guerre allemande et le catholicisme", która ma być drukowana w sześciu językach a ukazała się dotychczas tylko w języku francuskim i gdzie Niemcy przedstawieni są jako najwięksi wrogowie katolicyzmu, wystosowali Kardynał Bettinger z Monachjum i Kardynał Hartmann z Kolonji do cesarza niemieckiego telegram z wyrazami oburzenia. Cesarz odpowiedział w uprzejmych słowach podzięki.

✕ **Strach przed szpiegami.** „Nowoje Wremia" donosi, że w Rosji wciąż pełno jest szpiegów. Dlatego rząd wydał następujące obostrzenia dla rozmów telefonicznych: „Zabrania się rozmów telefonicznych w obcych językach w Piotrogrodzie i okolicy. Dopuszczony jest do rozmów tylko język rosyjski. Wszelkie rozmowy telefoniczne w obcych językach powinny być natychmiast przerwane, osoba telefonująca stwierdzona i zrobione zawiadomienie do policji. Osoby używające przy rozmowach telefonicznych nierosyjskiego języka podlegają karze do 3 miesięcy aresztu lub 3000 rb. grzywny".

✕ **Zakaz niemieckiego języka.** „Nowoje Wremia" donosi: Naczelnik wojennego okręgu piotrogrodzkiego wydał rozporządzenie, według którego niewolno rozmawiać po niemiec-



Armja włoska w liczbach.



Modlitwa żołnierzy.

ku w oddziałach armji, na ulicach, w tramwajach i wszelkich publicznych miejscach. Niestosujący się do tego zakazu mają być zesłani administracyjnym porządkiem do oddalonych gubernji.

✕ **W obawie prawdy.** Wiedeński „Extrablatt" donosi: „Na rozkaz generalissimusa armji rosyjskiej wszyscy korespondenci wojenni zostali wydaleni z Głównych Kwater, a biura polowe prasy zniesione".

✕ **Rada wojenna w Piotrogrodzie.** Ze Sztokholmu donoszą: „W Piotrogrodzie odbyła się wielka narada wojenna pod przewodnictwem cesarza. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, obecny w stolicy, nie został na nią zaproszony".

✕ **„Gott strafe England-Pfui Italien".** Dziennik wiedeński „Neues Wiener Tagblatt" stwierdza, iż napisy „Gott strafe England-Pfui Italien" („Boże ukarz Anglję—hańba Włochom!") widnieją obecnie na wszystkich wystawach, szyldach i ponad drzwiami wszystkich sklepów całego Wiednia i okolicy. Jednocześnie pojawiły się napisy takie na słupach ogłoszeniowych ulic wiedeńskich.

✕ **150 okrętów z amunicją.** Włoski „Secolo" donosi, że do Archangielska przybyło 150 okrętów z amunicją dla Rosji. Wracając okręty zabrały zboże dla Anglji. Dzięki temu ceny zboża na targach angielskich znacznie spadły.

✕ **Szwecja przeciw Anglji.** Prasa szwedzka oburza się, że angielski i francuski rząd nie nadesłał dotąd usprawiedliwienia się z powodu zamachu na życie królowej szwedzkiej, dokonanego przez latawce w Karlsruhe. Królowa szwedzka musiała się schronić do piwnicy zamku książęcego, gdyż padłaby ofiarą zamachu.

✕ **Czarnogórcy przed Skutari.** „Italia" donosi ze Skutari: „Czarnogórcy wkroczyli do Albanji. Wojska maszerujące w trzech oddziałach osiągnęły pewne korzyści. Celem marszu jest zajęcie Skutari".

✕ **Spi już od marca** pewien żołnierz bośniacki, który wskutek eksplozji granatu popadł w śpiączkę. Chorego odesłano w marcu z galicyjskiego placu boju do Bozen, stamtąd do Insbrucku, gdzie leczy go w klinice uniwersyteckiej prof. dr. Karol Meyer. Żołnierz ów w czasie nienaturalnego snu okropnie schudł; żywią go sztucznie. Lekarze mają nadzieję, że go ciągłem elektryzowaniem docucą; pod wpływem prądu chory poczyna się już chwilami poruszać. Kłucia igłą w nos, ramiona, palce, chory wcale nie czuje.

Kula w sercu.

Ktoby temu uwierzył, że można żyć z kulą w sercu? A jednak to prawda! Wypadkowi temu uległ pewien piechur bawarski, którego zraniła kula francuska. Za pomocą fotografji rentgenowskiej znaleziono kulę w sercu, badając żołnierza w ten sposób kilkakrotnie w centralnym zakładzie röntgenologicznym Czerwonego Krzyża D-rów Franciszka Glasera i Karola Kaestle w Monachium.

Wszystkie te zdjęcia wskazywały, że pocisk znajdował się w prawym przedsionku serca. Trzeba przyznać, że ranny żołnierz miał niesłychanie fenomenalne szczęście. Kula przebiwszy płuca i prześliznąwszy się obok wielkich naczyń krwionośnych nie naruszając ich przebiła również i cienką ściankę przedsionka serca, nie powodując upływu krwi.

Stan zdrowia rannego jest zadawalniający i nie wykazuje cierpień sercowych. Wyjęcia pocisku drogą operacyjną zaniechano, gdyż operacje koło serca są zbyt niebezpieczne.

Dajemy głos!

Rewizja sanitarna.

Rzeczowe i spokojne wyjaśnienie Sz. Dr. M. Sawickiego zamyka ostatecznie cały incydent w sprawie rewizji sanitarnej. Kwestję tę uważamy za załatwioną i żadnych listów więcej w rzeczonej sprawie nie zamieścimy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana o zamieszczenie w swym piśmie następujących słów kilku: W dniu 14 czerwca r. b. całkiem przypadkowo znalazłem się w kuchni Tow. Dobroczynności przy ulicy Kościelnej, gdzie na 5 minut przed mem przybyciem ukończyli swą rewizję członkowie Komitetu sanitarnego. Zainteresowałem się więc i ja stanem czystości w kuchni i poddałem kuchnię jak najdokładniejszym oględzinom.

Ponieważ opis wyników rewizji, umieszczony przez członków Komitetu sanitarnego dnia następnego w „Iskrze", bezwzględnie niezgodny jest z prawdą, uważam za swój obowiązek obraz stanu sanitarnego kuchni tej w krótkości skreślić.

Rzucającą się przedewszystkiem w oczy cechą tej kuchni była właśnie wyjątkowa czystość: okna, podłoga, ściany, stoły, kotły do gotowania, naczynia kuchenne — wszystko to utrzymane w przykładnej czystości i ochędóstwie; osoby, należące do obsługi kuchni, schludnie i czysto odziane. Beczki, stojące w kuchni, które tak mocno zaniepokoiły pp. członków Komitetu sanitarnego, znajdowały się w stanie niewątpliwej czystości, a bynajmniej nie były one od nafty, lecz specjalnie do potrzeb kuchni wybrane: ani kształtem, ani wielkością, nie przypominały beczek od nafty. W jednej z beczek pp. członkowie znaleźli żur, a w nim robaki... Najwidoczniej, poszczególne grudki nie całkowicie rozmiękłej mąki, pływające zazwyczaj w żurze, przedstawiły się dla oczu członków Komitetu sanitarnego, nie zbyt oswojonych z sanitarnemi rewizjami, jako zdradliwe i niebezpieczne robaki... Cokolwiek trudno również jest wyrozumieć, dla czego obecność na misce w kuchni kilku wygotowanych i ogryzionych kości wydała się członkom Komitetu sanitarnego zjawiskiem niezwykłem i nadzwyczajnem... Jedyną usterkę, jaką w kuchni znaleźć mi się udało, stanowiła obecność wierzchniej chustki kobiecej w szafie, gdzie mieściło się szkło kuchenne: na jednej niezajętej półce leżała chustka; kuchnia zresztą dnia tego wcale nie była czynną.

Zdumiewać się wprost trzeba, z jaką swobodą potrafią nieraz ludzie wypowiadać swe opinje, i to nawet na piśmie, rażąco kłócące się z rzeczywistością...

W obronie więc prawdy i ku niezbędnemu moralnemu zadośćuczynieniu całej grupy osób, które, poświęcając przez szereg miesięcy beinteresownie dla dobra ogółu swą ciężką ofiarną pracę, zostają lekkomyślnie i niezasłużenie skrzywdzone zarzutem o kultywowanie niechlujstwa i brudu w kuchni publicznej,—piszę te słów parę z całą objektywnością i bezstronnością lekarza.

Dodać jeszcze muszę na pocieszenie pań — opiekunek kuchen Towarz. Dobroczynności, że Komitet Zdrowia Publicznego z okazji tej rewizji wystąpił urzędownie do p. prezydenta miasta, aby na przyszłość członkowie Komitetu sanitarnego mogli dokonywać podobnych rewizji tylko pod kierownictwem lekarza, jak tego samo prawo i logika rzeczy się domagają.

Proszę przyjąć zapewnienie mego szacunku i poważania

Dr. M. Sawicki.

Komunikat.

W Komendanturze Str. Obyw. w Sielcu mogą odebrać listy przysłane dla nich: Antosiak Tomasz, Brzeziński Józef, Barycer Gustaw, Crądal Feliks, Gemejn:r Mordka, Kapuściński 'Jakób, Matlinkiewicz Z., Netzel Stefan, Rygel Marja, Skiba Józef, Schneider, Schubert Agnieszka (3 listy), Tomecki Jan, Wcisło Edward, Wywióra Władysław, Wilczyk Paula, Zientka Józef. Po listy zgłaszać się należy od 9 do 10 rano codziennie.

Uprasza się Sz. Czytelników o jaknajspieszniejsze wpłacanie prenumeraty, gdyż w przeciwnym razie do starczanie gazet zostanie przerwanem.

Epizod z bitwy pod Gródkiem.



Atak piechoty niemieckiej.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.